

Robert Czub

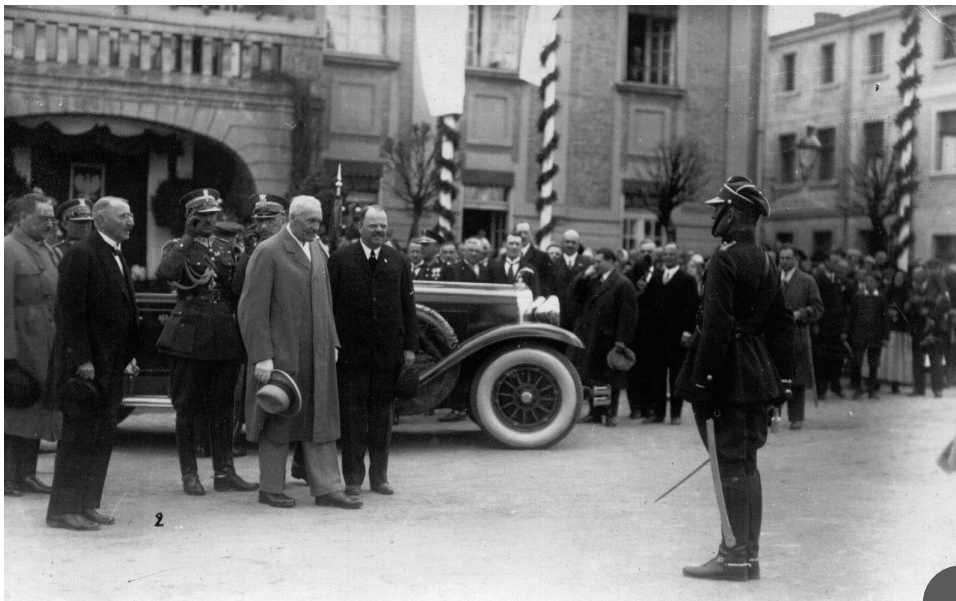
WIZYTA PREZYDENTA RP IGNACEGO MOŚCICKIEGO W GOSTYNIU I OKOLICY

Bardzo rzadko głowa państwa polskiego przebywała na ziemi gostyńskiej. Źródłowo potwierdzone są dwie takie wizyty w dwudziestoleciu międzywojennym. Pierwsza wizyta głowy państwa miała miejsce w roku 1924. Wtedy Gostyń odwiedził ówczesny prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski. Przebywał on tutaj jeden dzień.

Więcej informacji mamy z 1929 roku, kiedy na ziemię gostyńską przybył kolejny prezydent RP Ignacy Mościcki. Gościł on w Gostyniu i okolicy przez dwa dni – 22 i 23 maja 1929 roku. Zapowiedź przyjazdu głowy państwa opublikowana została w „Orędowniku Gostyńskim” nr 38 z 19 maja 1929 roku. Starosta Wincenty Dabiński poinformował mieszkańców, że prezydent dotrze do Gostynia samochodem od strony Kunowa. W programie wizyty znalazły się: kościół farny pw. św. Małgorzaty w Gostyniu, bazylika i klasztor filipinów na Świętej Górze, majątności Dobrogosta Lossowa w Grabonogu i Edwarda Potworowskiego w Goli oraz Krobia i Pudliszki. Z zachowanych przekazów wiemy, że Ignacy Mościcki był gościem Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Gostyniu, Spółdzielni „Rolnik” i Banku Pożyczkowego w Gostyniu. Wizytował także mleczarnię, cukrownię i Gimnazjum w Gostyniu, dla którego ufundował pracownię chemiczną.

Wszystkie Kółka Rolnicze wraz z prezesami i ze sztandarami z terenu powiatu gostyńskiego zobowiązane zostały do pojawienia się tego dnia na gostyńskim Rynku. Oprócz tego Kółko Rolnicze Gostyń miało wraz z pocztem sztandarowym o godzinie 14.30 zjawić się w Brzeziu przed gospodar-

stwem Jana Gronowskiego I, Kółko Rolnicze Gostyń Stary otrzymało polecenie zjawienia się o godzinie 14.30 na boisku szkolnym w Goli, a członkowie Kółka Rolniczego Krobia mieli witać prezydenta RP następnego dnia przed zagrodą Karola Pazoły w Żychlewie.



Powitanie prezydenta przed gostyńskim ratuszem



Prezydent zasiadł na specjalnym fotelu w drzwiach ratusza

W środę 22 maja 1929 roku miasto przybrało wygląd odświętny. Domy przyozdobione zostały flagami narodowymi, przed ratuszem stała wspaniała trybuna. Była godzina 10 rano, gdy na Rynku zaczęły się gromadzić miejscowe towarzystwa i organizacje oraz młodzież szkolna. Do godziny 11.00 utworzyły one wspaniałą czworobok. Bok południowy wypełniła orkiestra 17 pułku ułanów z Leszna, członkowie Przysposobienia Wojskowego, pod komendą kpt. Ziemiańskiego, a także wszystkie Kółka Rolnicze z powiatu gostyńskiego ze sztandarami. Bok północny zajęło Bractwo Kurkowe, z prezesem Romanem Surą na czele, w pełnym umundurowaniu i uzbrojeniu, orkiestra Guzińskiego z Poznania, Towarzystwo Kolarzy z własną orkiestrą, członkowie „Sokoła”, harcerze, członkinie Towarzystwa Czytelni Kobiet, Młode Polki, Stowarzyszenie Młodzieży. Bok zachodni zajęły szkoły, a więc gimnazjum i szkoła powszechna. Przed trybuną stanęli przedstawiciele władz powiatowych, burmistrz i członkowie Rady Miejskiej w Gostyniu. Komendę placu objął Kalist Jankiewicz.



Przemarsz orszaku prezydenckiego z ratusza do siedziby „Rolnika”

Zgodnie z zapowiedzią prezydent RP Ignacy Mościcki dotarł na gostyński Rynek. Przyjechał samochodem od strony Kunowa. Prezydent wysiadł z auta i w asyście starosty Wincentego Dabińskiego, Edwarda Potworowskiego i Kaliksta Jankiewicza przeszedł przed frontem zgromadzonych na Rynku. Zagrzmiął okrzyk „Niech żyje!”. Nastąpiły mowy powitalne. W imieniu władz miasta słowa powitalne wypowiedział burmistrz Karol Krawczyk. Po nim w imieniu mieszkańców i członków Kółek Rolniczych

z powiatu gostyńskiego głos zabrał Edward Potworowski. W „Orędowniku Gostyńskim” nr 42 z 1 czerwca 1929 roku znalazł się zapis owej mowy powitalnej. Oto jej treść:

Panie Prezydencie!

Od dwóch lat w Dworcu Twoim w Spale, odnowiłeś Panie Prezydencie piękny staropolski zwyczaj wiejski – Dożynek żniwnych. – gdy to żeńcy z całej Polski znoszą Ci plony i wieniec zboża dojrzałego, a dziewczęta krasolice przy dźwiękach skrzypek i basetli nucą Ci piosnkę pól naszych spod Karpat do Bałtyku. A jako dobry i rzędny gospodarz pragniesz, Panie Prezydencie, na przednówku, zbadać stan pól Twoich i zapowiedź urodzaju – i przybywasz dzisiaj na nasze gostyńskie zagony. I witają Cię wszyscy radośnie, i te stare wieżycy kościelne i ruń naszych łąnow, i poszum brzozy przydrożnej, jako gospodarza i rządce swego.

Pragniemy Ci przedstawić warsztaty naszej pracy, gdzie dłoń spracowana pług dzierży, gdzie grosze ciułamy, gdzie plon naszych pól sprzedajemy, przetwarzamy, by szerokim je traktem w świat wysyłać.

Jest to dorobek wysiłków ojców i dziadów naszych, którzy żyzne dziś łąny z lasów dębowych okarczowali, rolę i łąki osuszili, i nam to wszystko ku dalszej pracy przekazali.

Ziemia gostyńska ongiś należała do starostwa kościańskiego, później wspólnie z ziemią rawicką tworzyła starostwo krobkie z głównym jego ośrodkiem Biskupiną zwanym. Dopiero w drugiej połowie ubiegłego stulecia samoistną jednostką została z Gostyniem jako miastem powiatowem. Położone ono na pół drogi starego szlaku piastowskiego między Wrocławiem a Poznaniem, rozkwit swój zawdzięcza w XIII wieku księciu polskiemu Przemysłowi. Za czasów szwedzkich najazdów mężnie się opiera zakusom heretyckim od strony Leszna, gdzie bracia czescy przez Szwedów popierani i na naszą okolicę dłoń zbrodniczą wyciągali.

Nie możemy się, Panie Prezydencie, poszczycić w historii naszego zakątku licznym szeregiem wybitnych mężów ni talentu: nie mamy ani naszego Kasprowicz, ani Staszica, ani Matejki; wymienić chyba mogą piewę z przed 200 lat wsi polskiej Kaspra Miaskowskiego ze Smogorzewa i żołnierza-lutniarza dworu polskiego podać ludowych generała Franciszka Morawskiego z Luboni.

A jednak ziemia наша gostyńska i ludność jej ma pewną swoistą cechę, która się uwydatniała w każdym pokoleniu, w każdej ważkiej potrzebie kraju. A cechą tą, to umiejętność zgodnej współpracy wszystkich obywateli, wszystkich stanów, która często mierzy siły na zamiary, która umie łączyć i jednoczyć serca i moce ludzkie ku wzniosłym, szlachetnym i realnym celom. Jej to zawdzięczamy tę rdzeń polską miast i siół naszych, ten zawarty stan kupiectwa polskiego, tę zdrową duszę naszego robotnika i umiejętność pracy naszego rolnika od chaty do dworu.

Jej owoce – to te piękne strzeliste świątynie; jasne przestronne sale szpitalne, liczne szkoły, potężne kominy przemysłu rolniczego, który przetwarza plon naszych pól i daje pracę robotnikom naszym; to bogata sieć naszych dróg bitych, którą szczyć się możemy przed całą Polską.

Nie nas tu obecnych ta zasługa, lecz tych, którzy nas do tego zaprawiali i którzy w spuściznie dali nam i wielką skarbnicę doświadczenia i serca gorejące.

To też ziemia gostyńska za czasów zaborczych, po nieszczęśliwych zbrojnych wypadkach wieku ubiegłego, pierwsza się ocknęła z bólu i beczynnej żaloby i synów swoich powołała pod nowe sztandary pracy narodowej i gospodarczej. W ówczesnych latach słygnął Gostyń z dorocznych wielkich jarmarków, w święto Szymona i Judy. Sąsiednie błonia i okalające je wzgórza pokrywały liczne stada koni,

owiec i wołów. Przybywali ziemianie i włościanie z dochówkiem swoich stajen z Pomorza, Kujaw, ziemi kaliskiej i łęczyckiej i nawet spod Krakowa, sprzedawano tu wełnę kupcom z Wrocławia i Głogowa. Woły szły na zachód Niemiec, owce i bary nawet w zamorskie kraje. Były to wówczas dla Poznańskiego czasy przełomowe, tak zwana era polityki Flottwela, gdy to rząd niemiecki, chcąc zdobyć dla germańskiej kultury serca ludu polskiego, starał się go wyzwolić spod wpływu inteligencji ku dworowi pruskiemu i kadrom wojsk Fryderykowskich.



Prezydent zwiedził m.in. bazylikę świętogórską

Pragnąc zapobiec tym nieszczęsnym zakusom naszego wroga, tworzy tutejsze obywatelstwo w roku 1835, z okazji odbywającego się jarmarku i wielkiego zjazdu. Kasyno Obywatelskie w Gostyniu, instytucję o celach narodowych, kulturalnych i gospodarczych ujętych w formę życia towarzyskiego, a promieniującą szeroko poza granice powiatu. Jest to może pierwsza cegiełka rozwoju gospodarczego i kulturalnego naszej dzielnicy po upadku naszym politycznym. W ramach tej organizacji powstaje wydział literacko-historyczny, protoplasta Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu i wydawca czasopisma ludowego dla ludu, wydział rzemieślniczy, który wysyłał w naukę, w świat szeroki rękodzielników, przyszłych polskich rzemieślników, wydział towarzyski, z łona którego powstaje Bazar Poznański i do dziś tamże istniejące kolo obywatelskie, a ostatnio najpoważniejszy wydział rolniczo-przemysłowy, który się w późniejszych latach przekształca na najstarsze towarzystwo przemysłowców i na pierwsze towarzystwo rolnicze naszej dzielnicy do dziś tu w Gostyniu istniejące i skupiające inteligencję rolniczą ku wspólnemu pouczeniu się: w jego ramach powstaje pierwsza stacja doświadczalna w Grąbkowie dla oceny maszyn, nawozów i nasion rolniczych, ona daje pierwsze hasło do tworzenia w Polsce pierwszego wydziału rolniczego o charakterze uniwersyteckim przy Wszechnicy Jagiellońskiej. Bywali w murach naszego Kasyna gostyńskiego liczni mężowie stanu: dwaj Mielżyńscy, Libelt, Karol Marcinkowski, Klaczko. Jego członkiem był generał Chłapowski z Turwi, pionier kultury rolnej. W promieniu jego działalności

powstaje w Poznańskim pierwsze Kółko Rolnicze w Dolsku, które dziś pierwsze Pana Prezydenta witało.

Z biegiem czasu po rozbudowie sieci komunikacyjnej siłą faktów Prowincja ustąpić musiała. Poznaniowi prym w życiu publicznym, a tym samym Kasyno Obywatelskie w spełnianiu szczytnego zadania pobudzenia twórczej myśli polskiej do wydatnego czynu, straciło rację bytu i obszerne swe sale oddało do dyspozycji siostrom spod znaku św. Wincentego jako szpital dla chorych, dziś trzykrotnie rozbudowany. W jego miejsce wstąpiły liczne organizacje społeczne, kulturalne, oświatowe i zawodowe, których członkowie tu przed Tobą, Panie Prezydencie, sztyndary swe składają. Samych Kółek Rolniczych mamy w powiecie 16, większe wsie tworzą już obecnie samoistne Kółka w celach oświaty zawodowej. Spółek rolniczo-handlowych mamy 3, 6 spółdzielni bankowych, najpoważniejszą w Gostyniu przedstawicielkę Banku Polskiego i Rolnego, 2 Mleczarnie Spółkowe i najpoważniejszą Spółdzielnię naszego Kraju, Cukrownię, jako wyłączną własność rolników-plantatorów.

Pola i łąki nasze osuszone przez 36 spółek wodnych, oprócz znacznej przestrzemi melioracji samoistnie przeprowadzonych. Lasów i łąk posiadamy stosunkowo mało, wystarczają one tylko na własną potrzebę powiatu. Sadownictwo zaledwie w rozwoju, obsługane przez Szkółki powiatowe drzew owocowych. Za to główny nasz produkt rolny to pszenica, zajmująca 1/3 zasiewów ozimych, burak cukrowy, którego plantacja po wojnie znacznie się wzmożła zwłaszcza u włościan, i jęczmień browarny wyeksportowany za granicę.

W powiecie mamy zarejestrowanych 5 hodowli krajowych zbóż i ziemniaków, kilkanaście gospodarstw nasiennych produkujących uszlachetnione zboża siewne, i szeroko rozwinięte doświadczalnictwo polowe.

Orkę wykonuje 12 garniturów plugów parowych i 25 traktorów motorowych.

Posiadamy 7 gorzełni ziemniaczanych, 5 płatkarni, 4 młyny i bardzo poważną fabrykę konserw owoców i warzyw z własną obszerną plantacją.

Chowu koni służą 4 stacje kopulacyjne ogierów państwowych i szereg prywatnych licencjonowanych. Szczególnie okolica Krobi wyróżnia się bardzo dobrym materiałem koni u włościan, którzy sprzedają swe źrebce do dalszego wychowu majątkom jako przyszłe remonty.

Hodowla bydła rasy czarno-nizinnej po wojnie zesłała wyłącznie na typ mleczny. Obory większej własności stoją pod kontrolą Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Zarodowych obór posiadamy 12, z których niektóre dostarczają pierwszorzędnego materiał rozplodowy.

Z zadowoleniem podnoszę, że od kilku lat włościanie przekonali się do spółdzielni mleczarskich i już gmin dostarcza swe mleko wspólnie do Mleczarni.

Chlewnie zarodowe mamy w 2 majątkach, gospodarstwa włościańskie sprzedają przeważnie swój dochówek nierogacizny na eksport na Górny Śląsk.

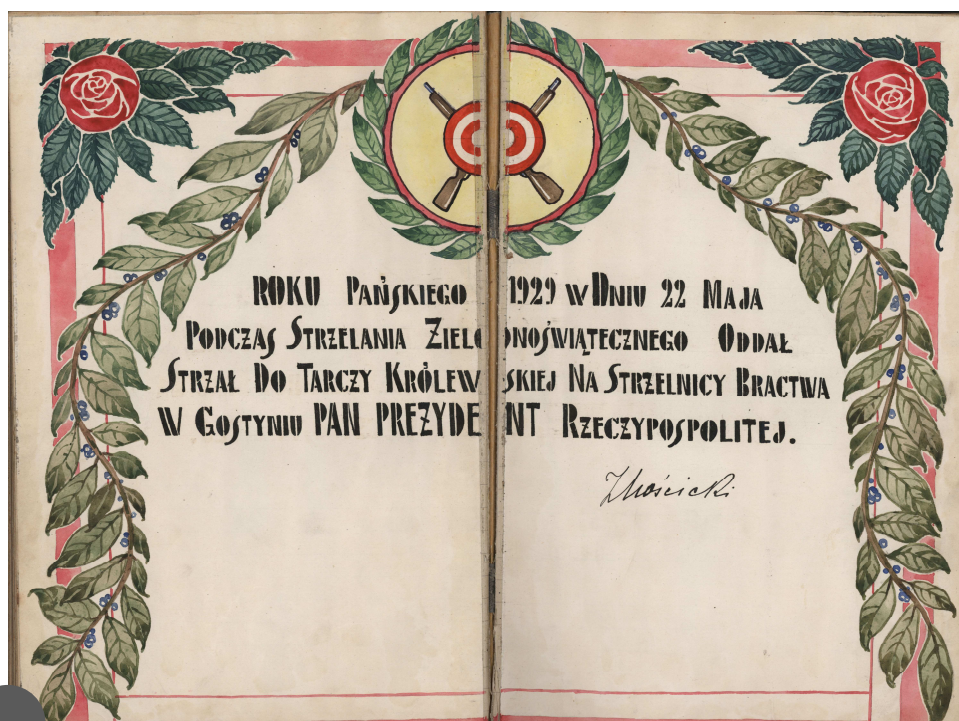
Hodowla owiec z powodu bardzo intensywnej gospodarki rolnej nie odgrywa większej roli.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że mamy dużo jeszcze do zrobienia. Szczególnie hodowla drobnego inwentarza i zbyt jej produktów dotychczas mało skonsolidowane. Dalszą naszą troską to brak niższych szkół zawodowych; synowie nasi włościańscy uczęszczają sporadycznie, rocznie ca. 25, do szkół zimowych sąsiednich powiatów: pragniemy naszym stworzyć szkołę rolniczą dla dziewcząt na miejscu już upatrzoną. Sprawa młodzieży naszej jako przyszłość naszego Kraju leży nam zawsze na sercu. Duchowo i moralnie opiekują się nią szeroko rozgałęzione Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej męskiej i Stowarzyszenia Młodych Polek. Przygotowanie Wojskowe liczy przeszło 1000 młodzieży ćwiczącej – liczba boisk

wzrasta szybko. Biblioteki ludowe istnieją prawie w każdej wsi, a w roku ubiegłym po dwuletnich próbach przeprowadziliśmy dzięki wydajnej pomocy finansowej samorządu powiatowego i usilnej i ohotnej pracy naszego nauczycielstwa we wszystkich szkołach wiejskich bezpłatny dobrowolny kurs dokształcający dla młodzieży przedpoborowej przez 4 miesiące zimowe – brało w nim udział góra 2000 młodzieńców. – A koroną zabiegów dla naszej młodzieży to zbudowanie tu w Gostyniu ze składek publicznych tak miasta jak i okolicy gmachu Gimnazjum miejskiego jako pomnika wdzięczności ku Bogu za Ojczyzny Odrodzenie. Zbudowaliśmy go w 2 lata nie tylko w celu stworzenia uczelni typu średniego, lecz przede wszystkim w intencji, by w chwilach przełomowych naszego kraju, pełnych nadziei i radości wspólną ofiarą wszystkich stanów przygłuszyć powstające szmery koteryjne i załączyć wszystkich wysiłkiem ku szczytnemu celowi. – Daj Boże, by z tej rdzennie polskiej uczelni wyszło jak najwięcej dzielnych inteligentnych pracowników na niwę Ojczystą w jak najdalsze jej zakątki.

Oto, Panie Prezydencie, bilans zabiegów naszych ojców i nas samych. Do żniw jeszcze daleko. Nie możemy Ci dziś złożyć wieńca z dojrzałych kłosów. Przyjmij za to wieniec naszych codziennych trudów i znojów chętnie i ochoczo przez nas wszystkich niesiony.

A gdy tam na Świętej Górze staniesz Panie Prezydencie przed ukoronowanym obliczem Królowej naszej, zechciej uprosić u stóp Jej Błogosławieństwo dla Siebie, Kraju naszego i całego Polskiego Narodu.



Wpis Prezydenta RP do księgi protokolarnej Bractwa Kurkowego w Gostyniu

My zaś wszyscy wołamy ku Tobie pamiętne słowa, którymi przed wiekami witał Naród Polski u granicy Kraju w ciężkich chwilach rozterki piastowskiego

wnuka Królewicza swego powracającego z obczyzny wygnania. I wołamy pełnią serc radosnych: „Witaj nam, witaj, nasz miły hospodynie na gostyńskiej ziemi”.

Po ceremonii powitania prezydent podążył do kościoła farnego. Po średniowiecznej świątyni dostojnego gościa oprowadzał ksiądz dziekan Kazimierz Szreybrowski. Następnie Ignacy Mościcki udał się do siedziby Banku Pożyczkowego. Tam witany był przez Romana Surę i Władysława Stachowskiego. Członkowie Towarzystwa „Fredreum” wręczyli mu pięć numerów regionalnego pisma „Kronika Gostyńska”. Z Banku pieszo pomaszzerowano do Rolnika, a stamtąd już samochodem udał się prezydent RP do Gimnazjum. W auli, bogato ubranej, uczennice i uczniowie zaintonowali na cześć gościa hymn narodowy. Ignacy Mościcki wraz ze swą, a prowadzony przez dyrektora szkoły księdza Franciszka Olejniczaka, zwiedził dokładnie cały gmach szkoły, wpisując się do księgi pamiątkowej wyłożonej w świetlicy.

Z Gimnazjum orszak prezydencki pojechał do Spółdzielni Mleczarskiej, a następnie do Cukrowni. Na koniec tego dnia prezydent udał się na Świętą Górę, by obejrzeć zabytkową bazylikę i pokłonić się przed cudownym obrazem Matki Boskiej Świętogórskiej. Z historią filipinów na podgostyńskim Głogówku zapoznał go ówczesny superior ksiądz Władysław Służałek. Z klasztoru udano się na posiłek do Grabonoga, majątku Dobrogosta Lossowa, stamtąd zaś do Brzezia do zagrody gospodarza Jana Gronowskiego. Ostatnim oficjalnym punktem pobytu w Gostyniu była wizyta w „Strzelnicy” Kurkowego Bractwa Strzeleckiego. Ignacy Mościcki na zaproszenie prezesa Romana Sury oddał trzy strzały do tarczy królewskiej, po czym wpisał się do księgi protokolarnej. Gość w szczególny sposób zainteresował się starymi księgami Bractwa Kurkowego, wiedząc, że jego poprzednik na urzędzie prezydenckim Stanisław Wojciechowski był w roku 1924 królem kurkowym gostyńskiej organizacji strzeleckiej. Na koniec dnia orszak wyjechał w kierunku Goli, gdzie Ignacy Mościcki goszczony był przed Edwarda Potworowskiego. Tutaj też spędził noc.

Następnego dnia Citroën głowy państwa, w którym obok prezydenta zasiadł właściciel majątku Gola, wyruszył w kierunku Krobi. Zgodnie z zapowiedzią krobskie Kółko Rolnicze witało Ignacego Mościckiego w Żychlewie. Krótkie wizyty dostojny gość złożył w Krobi i w Pudliszkach, w majątku Stanisława Fenrycha, gdzie działała znana już w całej Polsce fabryka konserw. Następnie wyruszył do granicy powiatu gostyńskiego, w kierunku Leszna.